Światowid

Nr. 8/758 ROK XVI
19 LUTEGO 1939 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
NA LITWIE 70 CT.
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką



FIDES INTREPIDA

Papież Pius XI., na Stolicę Piotrową wyniesiony dnia 6. lutego 1922 roku, tjarą papieską koronowany 12. lutego tegoż roku, zmarły dnia 10. lutego 1939 r.

ZGON WIELKIEGO PAPIEŻA



Jedno z ostatnich zdjęć Zmarłego Papieża: Ojciec św. przyjmuje tradycyjną świecę Gromniczną, wręczoną Mu przez kleryka w dniu 2 lutego b. r., w dzień Najśw. Panny Marji.
Photo Nyt, Paryż.

Nie często w dziejach ludzkości zdarzają się takie chwile... Chwile, kiedy cały świat zjednoczony jest w jednem uczuciu, cały pogrążony w żałobie nad trumną jednego człowieka. Człowieka, który nie rozporządzał potęgą materjalną, słów swoich, swoich przestróg i wezwań, ani nie chciał, ani nie mógł poprzeć ustawionymi za niemi bagnetami i czołgami, mając do dyspozycji tylko moralny autorytet. Ale też autorytet ten miał powagę i dostojeństwo, niezwykłe nawet w tylowiekowych już dziejach Kościoła. Gdy dzisiaj nietylko świat katolicki, ale wszystkie społeczeństwa, świadome znaczenia obecnej przełomowej epoki, pochyliły się z najgłębszą czcią nad trumną ś. p. Papieża Piusa XI, to był to nie tylko hołd złożony Głowie Kościoła, który w przejściach dziejowych zachował nienaruszoną swą powagę. W tej czci powszechnej jest przeświadczenie, że na Stolicy Piotrowej zasiadał mąż Opatrznościowy, Strażnik niezłomny wiary i moralności Kościoła, indywidualność, stojąca na najwyższym poziomie współczesnej kultury, niezmordowany i nieustraszony obrońca tego wszystkiego, co stanowi najdroższy skarb całej ludzkości, skarb dzisiaj tem cenniejszy, że z rozmaitych stron zagrożony. Pius XI przejdzie do dziejów jako uosobienie najwyższego autorytetu moralnego, uosobienie najwznioślejszych ideałów, górujących ponad odmętem przemijających kierunków politycznych, uosobienie tego wszystkiego, co jednostce i całej ludzkości jedynie może dać trwałe i szlachetne dobro.



Zwłoki Papieża Piusa XI, złożone w kaplicy Sykstyńskiej.



Doczesne szczątki zmarłego Papieża, spoczywające na łożu śmiertelnem w Jego prywatnym apartamencie w pałacu Watykańskim.
Scherl, Berlin.



Fragment przeniesienia zwłok ś. p. Papieża Piusa XI z prywatnych apartamentów do kaplicy Sykstyńskiej.
Photo NYT — Paryż.

JAK ŻYŁ I PRACOWAŁ W WARSZAWIE NUNCJUSZ RATTI

Będąc jednym z tych, co mieli wielki zaszczyt poznać ś. p. Ojca św. Piusa XI za czasów Jego pobytu w Warszawie, jako nuncjusza apostolskiego, pozwolę sobie dziś w bolesnej chwili Jego zgonu przytoczyć parę wspomnień, które odżyły ze szczególną siłą właśnie obecnie, gdy dla odświeżenia ich, zajrzałem do domu przy ul. Książęcej 21, w Warszawie, gdzie przez kilka lat żył i pracował Ojciec św. jeszcze jako msgr. Achilles Ratti.

Była to wtedy, a jest i dziś jeszcze ponownie plebanja proboszcza parafji św. Aleksandra ks. prałata Euzebjusza Brzeziewicza. Ks. Brzeziewicz, dziś siwy staruszek, dzielnie jednak wciąż jeszcze na swem stanowisku trwający, szczególną otacza opieką mieszkanie, będące częściowo jakby muzeum pamiątek po zmarłym Ojcu św.

Na wieki wspominać będzie o tem, kto gościł w tych murach, tablica, zdobiąca fasadę gmachu, oraz rzeźbiony w drzewie nad wejściem do klatki schodowej herb, wyobrażający ptaka z rozwianemi skrzydłami, nazywającego się po włosku „ratti“ (jak nazwisko rodowe Piusa XI), uwieńczonego tjarą, opartą na kluczach.

W dawnej sali recepcyjnej dziś już niejedno jest zmienione, natomiast jadalnia pozostała niemal niezmieniona. Skromny dębowy stół i takież krzesła. Na stole obrus ciemno-czerwony; takiegoż koloru suknem wyścielane są krzesła. — Przy stole tym zazwyczaj siadywał Ojciec św. od strony okna. Gdy miał u siebie gościa, jego sadzał na tem miejscu, a sam siedział z lewej strony. Jadali z nim zazwyczaj dwaj Jego sekretarze.

Ojciec św. spożywał tu śniadanie zazwyczaj o g. 8 m. 30 rano. Składało się z kawy ze śmietanką i jednej bułki z masłem. Obiad odbywał się o g. 1 pp., a składał się z zupy, kawałka mięsa, jarzyny i owoców. Kolacja, spożywana o g. 7 w. tem się tylko różniła od obiadu, że mięso było zimne i bez jarzyn.

Nie wielkie zmiany dostrzegłem w sypialni. Pozostał parawanik z białemi firankami i meble, pokryte białemi pokrowcami. Jest też ten sam wieszak dębowy i szafa.

Ojciec św. wstawał stale już o g. 5-tej z rana, kładł się najwcześniej o g. 1 a niekiedy jeszcze później. Za czasu swego pobytu w Warszawie całą korespondencję załatwiał dopiero w nocy.

Kaplica posiada do dziś jeszcze klęcznik, przy którym modlił się ś. p. Papież. Modlił się od 5—7 z rana, o g. 7 m. 30 odprawiał Mszę św. Spędzał również czas na modlitwach po obiedzie do g. 3 pp.

Interesantów przyjmował zazwyczas od g. 10—1 pp., a dyplomatów od g. 5—7 pp. w sali audjencjonalno-recepcyjnej, gdzie stał tron pod baldachimem. Ojciec św. wszakże nigdy na nim nie siadał, lecz obok na fotelu, a goście siadali opodal na kanapie.

Piękny duży portret Ojca św. w szatach pontyfikalnych, opatrzony jest dedykacją, własnoręcznie skreśloną przez Ojca św. dla ks. prałata Brzeziewicza wraz z błogosławieństwem dla niego i jego parafjan.

Z cennych pamiątek widzimy jeszcze w kaplicy świecę kolorową, dar Ojca św. dla ks. prałata Brzeziewicza. Jest to świeca, poświęcana w dzień Matki Boskiej Gromnicznej. Takich świec otrzymywał Ojciec św. co roku sporo od przełożonych wszystkich kapituł rzymskich, część ich ofiarowywał potem osobom, które chciał szczególną swą łaską obdarzyć.

Ks. prałat Brzeziewicz pełnił przy ks. Rattim funkcje sekretarza, gdy przybył do Polski, początkowo jeszcze nie jako nuncjusz, lecz, jako wizytator apostolski. Potem, gdy ustanowiono nuncjaturę, przybyli sekretarze: I ks. Hermenegildo Pellegrinetti (obecnie nuncjusz w Belgradzie) oraz II ks. Antonio Farolfi. Ale i potem jeszcze ks. prałat Brzeziewicz pełnił przy Nim swe funkcje, tłumacząc mu pisma i nieraz towarzysząc podczas spacerów, odbywających się zazwyczaj od g. 3—4 pp. Spacer miewał ustaloną trasę: Książęca, Rozbrat, Myśliwiecka, Wiejska, pl. Trzech Krzyży, Książęca.

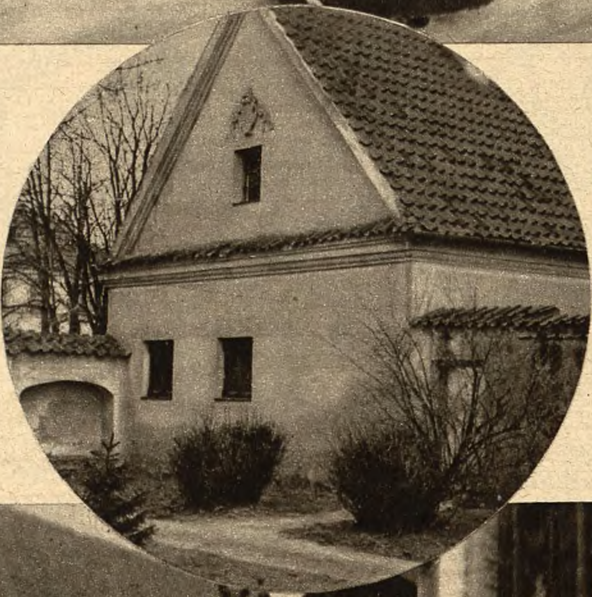
Niedzielę Ojciec św. lubiał spędzać w kościołach, ukrywając się wśród tłumu wiernych, wysłuchując też z uwagą kazań.

Cechowała Go wielka bystrość umysłu, głęboka inteligencja i ujmująca prostota w obcowaniu z ludźmi. Jego serdeczna dobroć i gorące umiłowanie Polski sprawiły, że nazwano Go „Papa Polacco“ „polskim Papieżem“, to też nazawsze wszyscy zachowamy o Nim wspomnienie najwdzięczniejsze, — a Ci, którzy mieli zaszczyt obcować z Nim, słuchać Jego słów, opromienionych jasnością genjalnego umysłu, będą chwile, spędzone z Nim, wspominać zawsze, jako najpiękniejsze w swem życiu...

H. L.



Nuncjusz Ratti na spacerze w parku Ujazdowskim za czasów swego pobytu w stolicy Polski.



Domek w klasztorze bielańskim, gdzie nuncjusz Ratti odbywał rekolekcje przed sakrą biskupią.



Pokój stołowy na plebanji parafji św. Aleksandra w Warszawie przy ulicy Książęcej 21. Przy tym stole spożywał nuncjusz Ratti posiłki.



Fragment Katedry św. Jana w Warszawie, w której dnia 28. X. 1919 r. został nuncjusz Ratti konsekrowany na tytularnego arcybiskupa Lepanto.



Następca arcybiskupa Ratti'ego na nuncjaturze warszawskiej arcybiskup L. Lauri, z rąk którego Ojciec św. przyjął Ostatnie Sakramenta.

„POLSKI PAPIEŻ"



Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie nuncjusza papieskiego Monsignore Ratti. Zdjęcie z 1920 r.



Ołtarz papieski z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i obrazem przedstawiającym zgon ks. Skorupki, malowanym przez J. Rozena w kaplicy Castel Gandolfo, letniej siedzibie papieży.



Nuncjusz Ratti na uroczystości ku czci prezydenta USA Hoovera dnia 15-go VIII. 1919 r. w Warszawie. Siedzą: Marszałek Piłsudski, nuncjusz Ratti i prezydent Hoover. Za nimi m. in. widoczny ówczesny premjer Ignacy Paderewski.



Za pontyfikatu Piusa XI. został kanonizowany nowy Polski Święty Andrzej Bobola.



Z rąk zmarłego w r. ub. kardynała Kakowskiego otrzymał nuncjusz Ratti sakrę biskupią. Ag. Fot. „Światowid"

Zmarły Namiestnik Chrystusowy, Pius XI., niejednokrotnie mawiał o Sobie, że jest „Polskim Papieżem". Jeszcze niedawno temu wypowiedział do ambasadora R. P. gen. Wieniawy-Długoszowskiego i jego małżonki na audjencji następujące słowa: „Trzy lata spędziłem w waszym kraju, przez trzy lata byłem Polakiem. Wspomnienia o Polsce noszę głęboko w pamięci i sercu. Tam zostałem konsekrowany na biskupa. Poznałem w Polsce bardzo dobrze w pierwszym rzędzie waszego Wielkiego Marszałka. Józef Piłsudski zabrał mnie kiedyś do Wilna. Dwa dni i dwie noce spędziłem na niezwykle interesujących rozmowach. Mógłbym Panu o nich opowiadać bez końca".

Ze słów tych przebija prawdziwie ojcowska miłość, którą Zmarły Papież darzył Polskę, swą drugą Ojczyznę. Przybył do nas w 1918 r. w chwili, gdy państwo polskie zaczęło się dopiero wyłaniać z kurzawy wojennej. Był świadkiem gigantycznych zmagań na froncie wschodnim i Cudu Wisły. Pozostał na swoim posterunku, jako nuncjusz Apostolski i nie chciał nawet słyszeć o wyjeździe do Poznania, dokąd schronili się inni dyplomaci. Wierzył, że Opatrzność nie opuści Polski, służył swoją radą i cieszył się, gdy przyszło zwycięstwo. Z pokorą przyjął z rąk kardynała Kakowskiego sakrę biskupią w Katedrze św. Jana w Warszawie. A gdy został Papieżem, korzystał z każdej sposobności, aby Polsce słać Swoje błogosławieństwo. Witał pielgrzymów z Polski słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, wypowiadanemi w naszym języku. Bolał szczerze, gdy dowiedział się na schyłku ub. roku o śmierci kardynała Kakowskiego. Przez dziwny przypadek, czy też z Jego woli, Ostatnich Namaszczeń udzielił Mu kardynał Lauri, ten sam, który po Nim w 1921 r. objął nuncjaturę w Warszawie.

Polska traci w Nim wypróbowanego przyjaciela i wielkiego orędownika. Dlatego też kraj nasz, jak długi i szeroki, pogrążony jest w żałobie. Cała Polska chyli czoło u trumny Piusa XI.

PRZED KONKLAWE

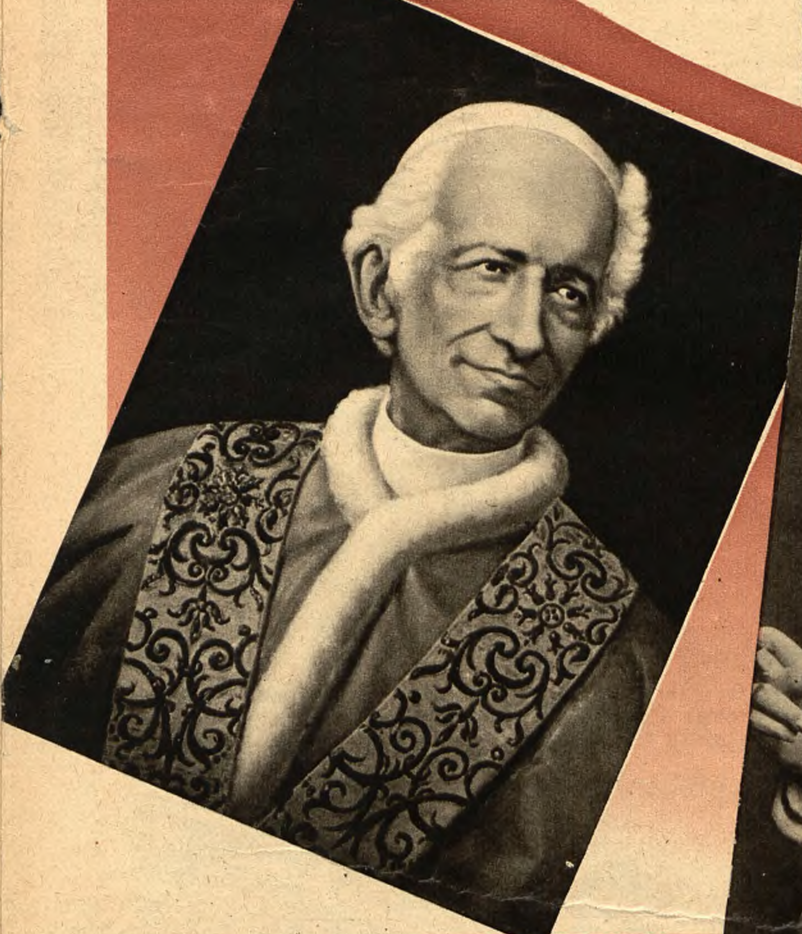


Prymas Polski J. Em. ks. kardynał Hlond przechodzi na dworcu poznańskim przed frontem kompanji honorowej, przed wyjazdem do Rzymu na pogrzeb i konklawe. Ag. Fot. „Światowid".

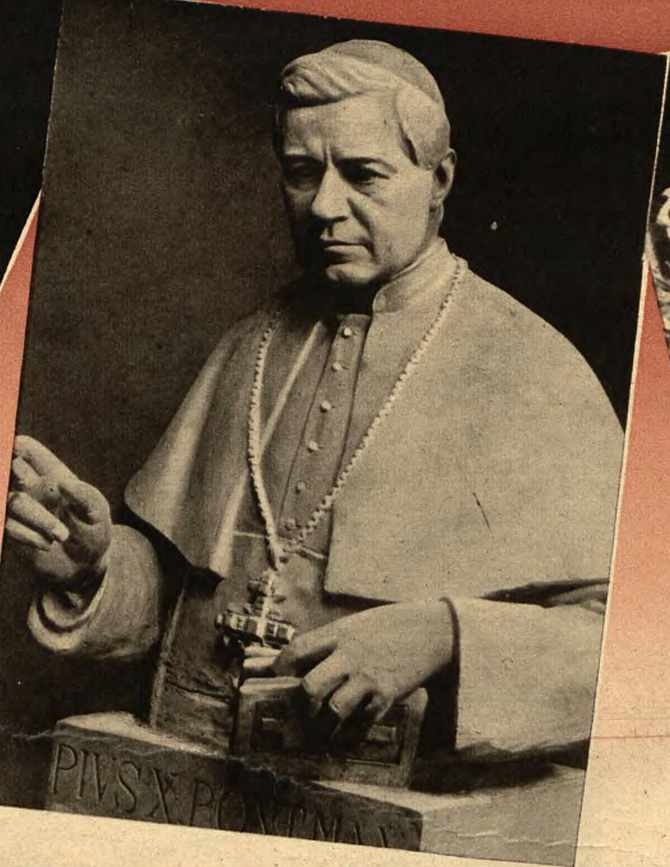
Najwcześniej dnia 26 lutego, najpóźniej 1 marca b. r. w kaplicy Sykstyńskiej w Rzymie zbierze się święte kolegjum kardynalskie na konklawe, celem dokonania wyboru następcy Piusa XI., który będzie zkolei 267 papieżem Świętego Kościoła Powszechnego. Ważny to będzie moment. Im bardziej wzrasta w dzisiejszych czasach powaga Namiestnika Chrystusowego, tem trudniejszy jest wybór osoby, w której ręce złożona będzie ta najwyższa w świecie katolickim godność. Godność to nietylko reprezentacyjna. Papież jest nietylko przedmiotem najgłębszej czci wszystkich katolików, lecz sprawuje również urząd, posiadający i w przeszłości i — w wyższym może jeszcze stopniu — w teraźniejszości niesłychanie doniosłe znaczenie dla całego świata, nawet poza wiarą katolicką pozostającego. Wystarczy przypomnieć trzech zkolei poprzedników Piusa XI., papieży Leona XIII., Piusa X. i Benedykta XV., wystarczy jednym rzutem oka objąć całą działalność samego Piusa XI., by uprzytomnić sobie, że każdy z następców św. Piotra był wyraźną indywidualnością, każdy, pełniąc tylowiekową tradycją utrwalone uprawnienia i obowiązki Głowy Kościoła, mocą i tego urzędu i swej własnej indywidualności wpływał na bieg spraw, zarówno ściśle religijnych, jak i wchodzących w krąg problemów moralnych, kulturalnych, społecznych, a z konieczności nieraz i politycznych. Tak było dawniej, tak jest i teraz. Tak nawet musi być teraz, kiedy wśród chaosu sprzecznych poglądów i przekonań, dochodzącego niejednokrotnie do ostrości konfliktu, Stolica Apostolska, wsparta o najwyższy autorytet, na umysły i poczynania ludzkie tak silny wywiera wpływ. I dlatego wzrok całego świata w dniach konklawe skierowany będzie ku kaplicy Sykstyńskiej w Rzymie, skąd wszyscy oczekiwać będą wyniku ostatecznego, decydującego głosowania. Bo Następcy Piusa XI. Opatrzność niewątpliwie równie doniosłą, jak i Zmarłemu Ojcu św., przeznaczy do spełnienia misję.



Statua św. Piotra, księcia Apostołów, pierwszego Papieża (†67 w Rzymie).



Leon XIII. (1878—1903) arystokrata z pochodzenia, nazwany papieżem robotników. Wydał encyklikę „Rerum Novarum" (1891).



Pius X. (1903—1914) syn ubogiego krawca. Hasłem jego było: „Odnowienie wszystkiego w Chrystusie". Umarł „in odore sanctitatis".



Benedykt XV. (1914—1922). Za jego pontyfikatu szalała wojna światowa. Wydał nowy kodeks prawa kanonicznego.

Atlantic-Photo, Berlin.

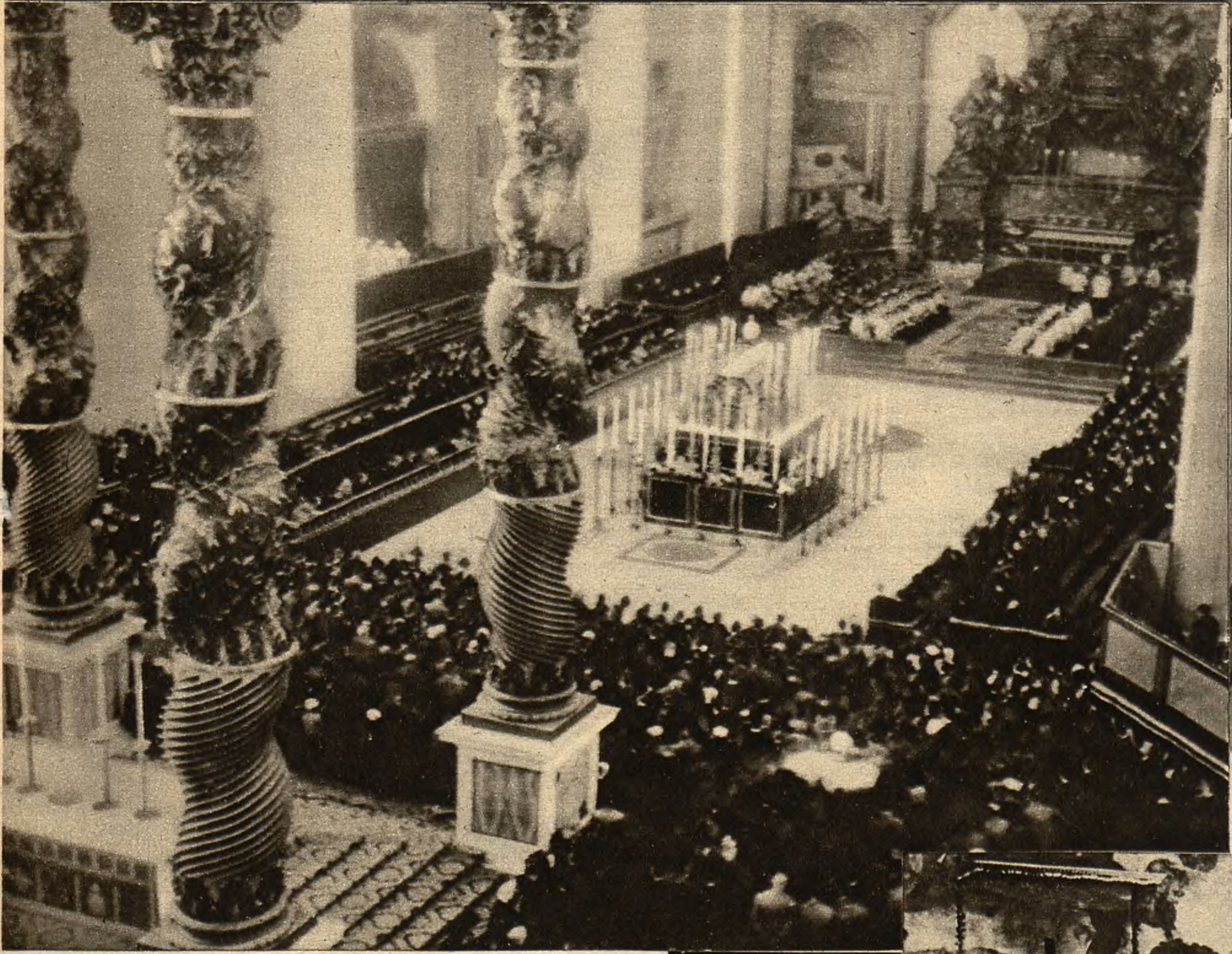


Na lewo: Kaplica Sykstyńska, w której odbywa się wybór papieża. Atlantic-Photo, Berlin.

POGRZEB OJCA ŚW.



Zwłoki Piusa XI w kaplicy Najśw. Sakramentu.
Keystone — Berlin



Trumna ze zwłokami Piusa XI w bazylice św. Piotra.
Wide World Photos



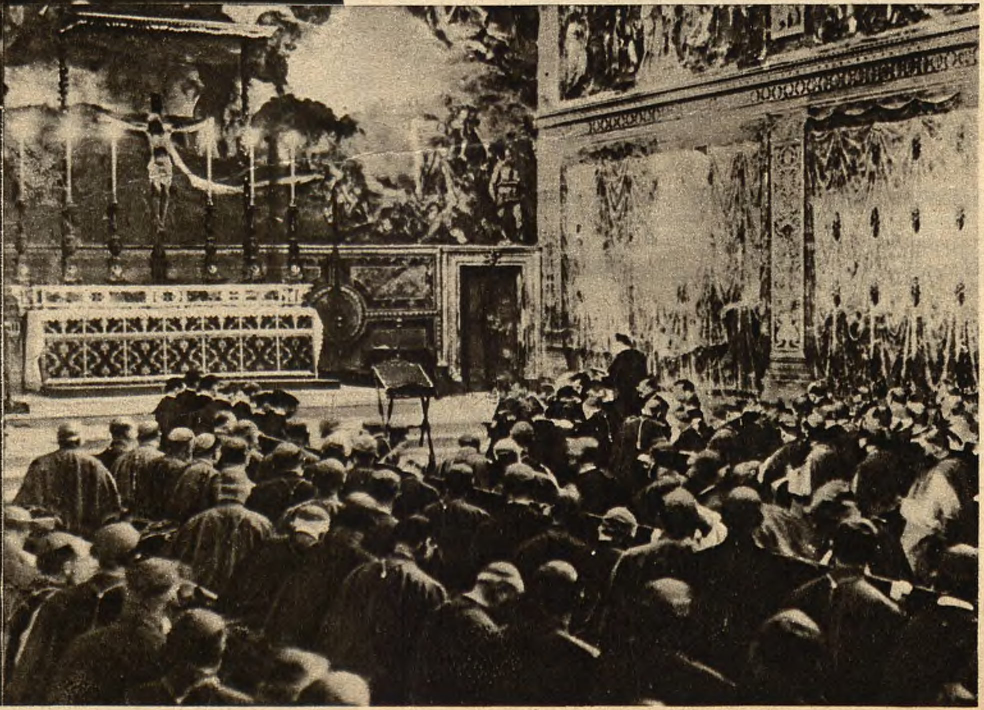
Orszak pogrzebowy prowadził kardynał camerlengo Pacelli, po śmierci Papieża najwyższy Dostojnik kościelny. *R. Senecke, Berlin.*

Dnia 14 lutego b. r. o godzinie 4 po południu odbyła się w bazylice św. Piotra uroczystość złożenia do grobu zwłok Papieża Piusa XI. W chwili rozpoczęcia pogrzebu bazylika została zamknięta. Do wnętrza kościoła zostali dopuszczeni poza duchowieństwem jedynie członkowie Korpusu Dyplomatycznego, Patrycjat rzymski, oraz grupa młodzieży z Dessio, gdzie urodził się Ojciec św. Po przeniesieniu trumny przez gwardzistów z kaplicy Najśw. Sakramentu przed ołtarz główny, odprawieniu modłów i zamknięciu trzech trumien, odczytano życiorys Papieża, w którym podkreślono działalność jego misyjną i dyplomatyczną.

Po ukończeniu ceremonij żałobnych przeniesiono trumnę do grot watykańskich, znajdujących się w północnej części bazyliki św. Piotra i złożono ją w nawie południowej w pobliżu grobu Piusa X.

Przez cały czas pogrzebu stały przed bazyliką nieprzeliczone tłumy z Rzymu i okolicy, modląc się za duszę Papieża. Dzień pogrzebu Papieża całe Włochy obchodziły jako dzień żałoby narodowej.

Na prawo: Pierwsze obrady kardynałów, zebranych w Rzymie dla wzięcia udziału w pogrzebie Piusa XI.
Ag. Trampus — Paryż



KONIEC FRONTU KATALOŃSKIEGO



Czerwona brygada międzynarodowa zbliża się ku granicy francuskiej.
Fot. Keystone, Berlin.

Poniżej: Baranek, obok karabinów maszynowych na aucie wojsk czerwonych, które przekroczyły francuską. Keystone — Berlin.



Cmentarzysko porzuconych aut.
Scherl, Berlin.





Porzucone działo.
Photo NYT — Paryż.

Cała Katalonja została już zajęta przez wojska gen. Franco. Po zlikwidowaniu ostatnich gniazd oporu w Pirenejach, wojska narodowe doszły do granicy francuskiej, wypierając przed sobą 350-tysięczną masę uciekinierów, złożoną z rozbitych oddziałów, milicji i ludności cywilnej.

Nieprzejrzane ilości materjału wojennego wpadły w ręce gen. Franco. Czerwoni bowiem uciekali w popłochu, a na stłoczonych drogach rozgrywały się sceny i tworzyły zatory, tamujące wszelki ruch.

Obecnie dyktatorem czerwonej Hiszpanji, t. j. czworoboku kastylijskiego, którego najbardziej wysuniętą na zachód pozycję stanowi ufortyfikowany Madryt, jest gen. Miaja. Wątpić jednak należy, czy ten zdolny niewątpliwie wódz, cieszący się uznaniem nawet samego gen. Franco, ceniącego w nim wybitnego przeciwnika, podejmie się dalszej obrony Kastylji, wobec beznadziejności tego całego przedsięwzięcia.

Tymczasem Anglja robi wszystko, aby wojnę domowa w Hiszpanji zlikwidować, t. zn. doprowadzić do kapitulacji Kastylji a przedewszystkiem usunięcia z Hiszpanji wojsk włoskich i niemieckich i pozostawienia tego kraju swojemu losowi. Niewątpliwie nacisk Anglji, a częściowo i Francji zrobi swoje i na półwyspie Iberyjskim zapanuje może nareszcie upragniony pokój.





Dnia 11 b. m. w czasie ulewnego deszczu nastąpiło otwarcie narciarskich mistrzostw świata (F. I. S.) w obecności P. Prezydenta R. P. Zjawili się przedstawiciele kilkudziesięciu państw z mistrzami świata na czele, były najlepsze chęci, brakło tylko odpowiednich warunków śnieżnych. Zima bowiem tegoroczna przypomina raczej afrykańską porę deszczową. aniżeli porę roku, obfitującą w śniegi i mrozy. Na szczęście powyżej Kuźnic i na północnych stokach Gubałówki utrzymał się, starannie pielęgnowany śnieg, zawody więc mogły się zacząć.

Trudno opisać ruch na Krupówkach i na ulicy Kościuszki! Krzyżowały się tam setki aut, fjakrów i autobusów, wypełnionych do ostatniego miejsca. Pociągi bowiem wyrzucały co kilka godzin całe tłumy wycieczkowiczów, przybywających z najdalszych kresów Polski do Zakopanego na wielkie święto narciarskie, oczekiwane tak dawno.

Z dachów domów powiewają chorągiewki o





najrozmaitszych barwach. Słychać mniej lub więcej znane języki. W restauracjach i kawiarniach trzeba staczać walki o stolik.

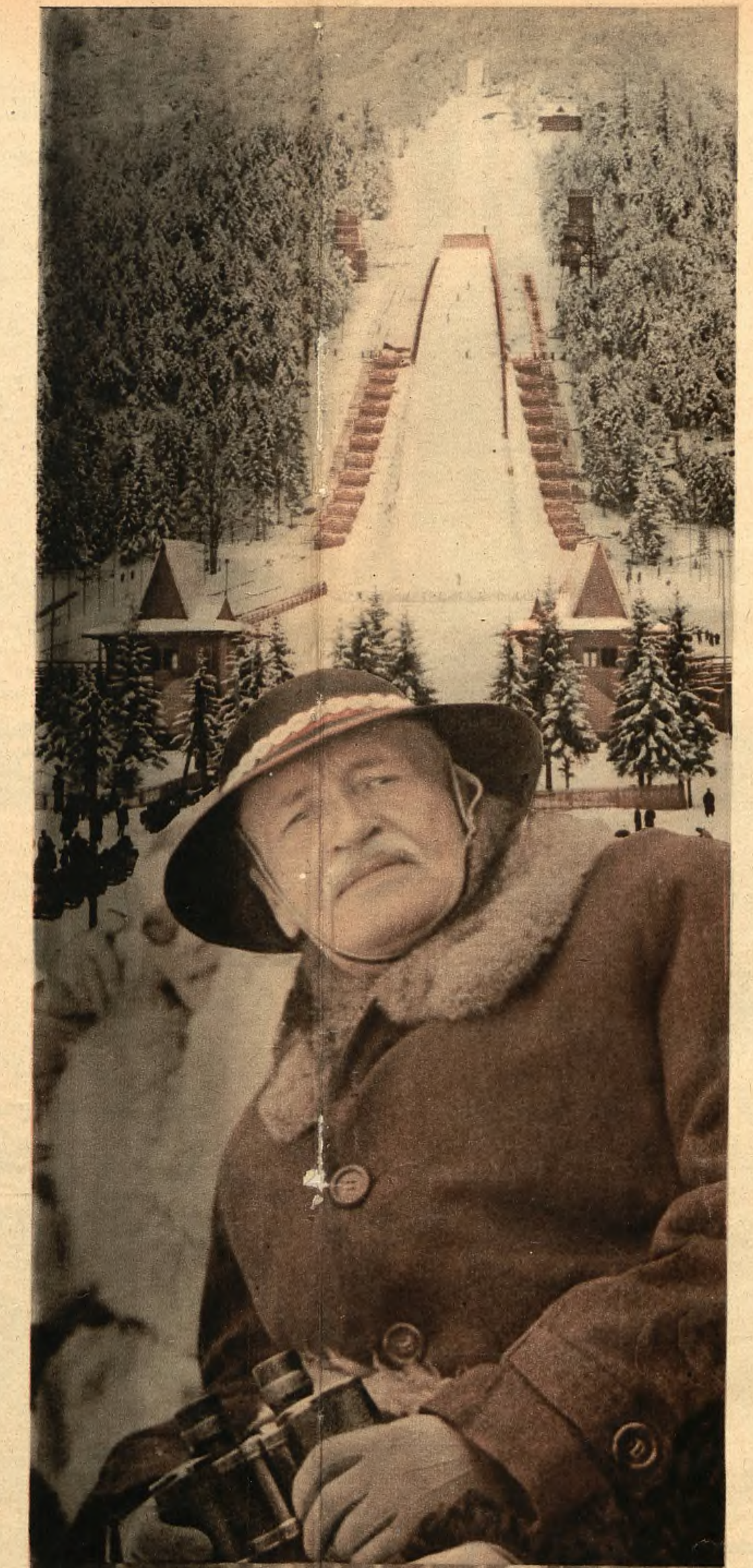
Górale są w siódmem niebie, bo P. Prezydent R .P. przyszedł na otwarcie zawodów w kapeluszu góralskim, pragnąc w ten sposób zadokumentować swoją miłość dla ludu góralskiego. Świetnie wygląda góralska kompanja honorowa. Chłop w chłopa na schwał.

Kolejka linowa niezmordowanie wywozi ludzi na Kasprowy. Na Kalatówki płynie prawdziwa rzeka spacerowiczów. Wszyscy chcą bowiem widzieć biegi zjazdowe. Przyniosły one triumf Niemcom. Szczególnie silna i rosła Christl Cranz okazała się jak zwykle bezkonkurencyjna.

W biegu sztafetowym lwi pazur pokazali Finowie. To ich specjalność. Naszym jakoś się nie szczęściło. Dopiero Marusarz Stanisław pokaże, co potrafi. Wśród szalejącej śnieżycy odbył się slalom, będący pokazem wysokiej techniki zjazdowej i zręczności.

W poniedziałek Zakopane skakało z radości. Spadł bowiem śnieg, prawdziwy, autentyczny, a

Dokończenie na str. 10-ej.





1) Mjr. Oestgard, prezes F. I. S.-u wygłasza inauguracyjne przemówienie na otwarciu FIS-u. Obok niego stoi wicemin. Bobkowski.

2) Muzyka strzelców podhalańskich, przygrywająca w czasie otwarcia zawodów.
Fot. J. Franaszek — Warszawa.

3) Defilada zawodników.
Fot. J. Franaszek — Warszawa.

4) Christl Cranz (Niemcy), mistrzyni w biegach zjazdowych (pośrodku).

5) Skocznia na Krokwi.
Fot. J. Franaszek — Warszawa.

6) P. Prezydent R. P. w kapeluszu góralskim, obserwujący przebieg zjazdów.

7) Góralska kompanja honorowa.

8) Na starcie na Kasprowym do biegów zjazdowych.
Fot. J. Franaszek — Warszawa.

9) Christl Cranz (Niemcy) na trasie.

10) Członkowie ekipy francuskiej.

11) Zwycięski patrol fiński.

12) Stanisław Marusarz, najlepszy skoczek polski.
Fot. J. Franaszek — Warszawa.











ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWID", SCHABENBECKA, I SCHIRNERA.

F I S



Dokończenie ze str. 9-tej.

nie sprowadzony z Tatr. Zawodnicy jakby odrodzili się. Na ulicach zadzwoniły sanki. Ziściła się znowu bajka zimowa. Zakopane wypiękniało, wybielało. W czwartek i w niedzielę będą skoki. Cała Polska stawia na Marusarza. Przypuszczalnie nie da się on Norwegom.

* * *

Podkreślić należy wprost znakomitą organizację zawodów, która zaszczyt przynosi Polsce i znalazła uznanie wśród licznie w Zakopanem zgromadzonych cudzoziemców. — Główny organizator FIS-u, prezes Polskiego Związku Narciarskiego, wicemin. inż. Bobkowski może być dumny ze swojego dzieła.

Narciarskie mistrzostwa świata stały się dobrą propagandą dla Tatr i Zakopanego.







Przygotowania do slalomu.

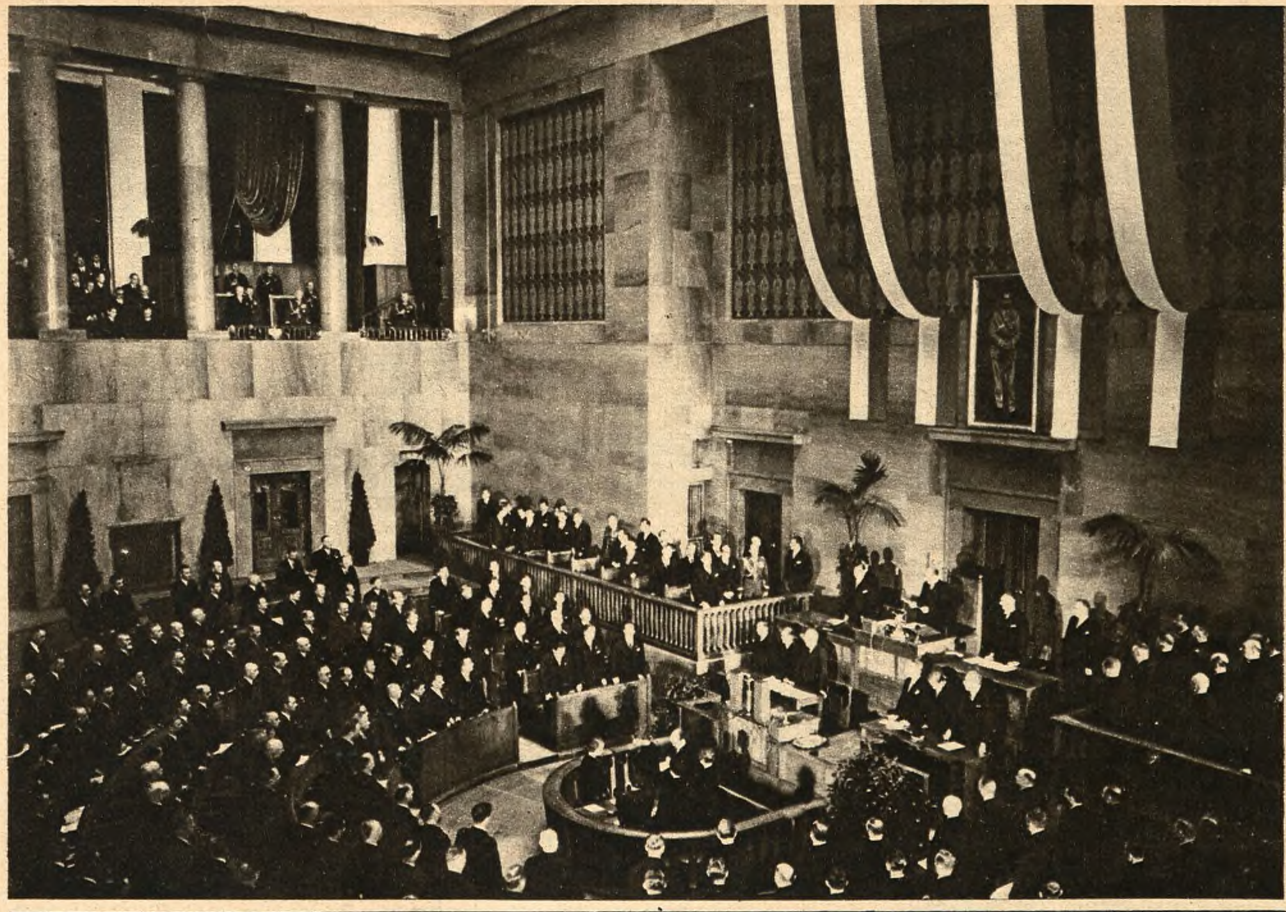
Józef Jennewein (Niemcy), mistrz świata w kombinacji alpejskiej.

Powyżej u góry: — Szwajcar Rominger, mistrz świata w slalomie.

Na lewo: Publiczność obserwująca przebieg slalomu w czasie kurniawy śnieżnej.

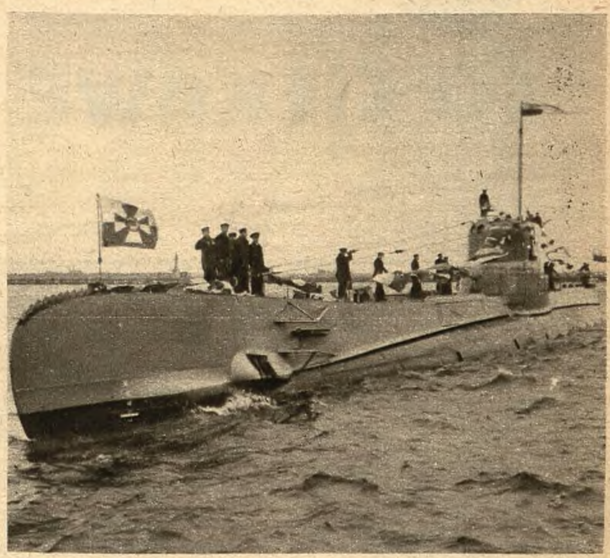
Zdjęcia Ag. Fot. „Świetowid"

Tydzień Polski



20-LECIE SEJMU. Dnia 10 lutego b. r. odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu (na zdjęciu) w obecności P. Prezydenta R. P. i P. Marszałka Śmigłego-Rydza. Okolicznościowe przemówienie wygłosił marsz. Sejmu Makowski.

Ag. Fot. „Świątowid".



ROŚNIE POTĘGA POLSKI NA MORZU. Do Gdyni przybył nowy okręt podwodny „O. R. P. Orzeł" (na zdjęciu), zbudowany ze składek społeczeństwa w doku we Vlissingen, kosztem ośmiu i pół miljona złotych. W powitaniu „O. R. P. Orła" wzięły udział tysiączne tłumy i sfery urzędowe z gen. Sosnkowskim na czele, jako reprezentantem P. Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Fot. W. Pikiel — Warszawa.



KU CZCI KARŁOWICZA. W 30-tą rocznicę tragicznego zgonu znakomitego kompozytora ś.p. Mieczysława Karłowicza, który zginął w pobliżu Hali Gąsienicowej, zasypany lawiną dnia 8 lutego 1909 r., złożyła delegacja Sekcji narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wieniec na kamieniu pamiątkowym, wzniesionym na miejscu katastrofy.

Foto Schabenbeck — Zakopane.



KONGRES INŻYNIERÓW MIERNICTWA. W Warszawie obradował I. Kongres Inżynierów miernictwa. Na zdjęciu delegacja Kongresu przed grobem Nieznanego Żołnierza w chwili złożenia wieńca.

Ag. Fot. „Świątowid".

„Ponieważ chcemy dla Polski pokoju — budujmy dla niej silne lotnictwo".

TO CO CIEKAWE



Powyżej: **CUDOWNA WYSPA.** Wyspa Bali należy do klejnotów holenderskich kolonij i odznacza się pięknością krajobrazów.



Na lewo: Z MEKSYKU. Meksyk, ongiś kolonja hiszpańska, przesiąknięty jest kulturą swych dawnych władców. Na zdjęciu młoda Meksykanka, tańcząca przy dźwiękach gitar taniec hiszpański. Atlantic-Photo, Berlin.



Powyżej: **BOERSKI WÓZ.** Na takich wozach ciągnionych przez woły (lub muły) podróżowali w dawnych czasach Boerzy przez stepy południowo-zachodniej Afryki, walcząc zwycięsko z Zulusami. Dziś wozów tych używają myśliwi, udający się na dłuższe polowanie. Fot. K. Nowak.

Poniżej: **METAMORFOZY PAROWOZÓW.** Najnowszym wyrazem techniki parowozowej w Ameryce jest obecnie lokomotywa „City of Los Angeles", rozwijająca szybkość do 180 km na godzinę. Obok niej stoi na torze jej siostrzyca z przed 50 laty, słabiutka i groteskowa. Wide-World Photos, Londyn.



Na lewo: **APOLLO Z WYSPY BORNEO.** W Sarawak, krainie północno - zachodniej części wyspy Borneo tubylcy z plemiona Dajaków odznaczają się wielką urodą. Na zdjęciu urodziwa para Dajaków. Service General de la Presse — Paryż.

Na prawo: **SĘDZIWA PASAŻERKA.** — Sensację na lotnisku w Sydney (Australja) wzbudziła p. Harcourt, siwowłosa staruszka, która zdecydowała się odbyć podróż drogą powietrzną z Australji do Londynu i powrócić tą samą drogą. Atlantic-Photo, Berlin.





Pierwszemi zwiastunami wiosny są kilku lat — bluzeczki. Toteż i obecna pora zaznacza się w kolekcjach paryskich ukazaniem się ich niezliczonych modeli. Skala rozpiętości rodzajów bluzek jest bardzo rozległa. Od sportowych i przedpołudniowych koszulek o męskim kroju, poprzez bluzeczki popołudniowe i wizytowe — aż do bardzo strojnych wieczorowych.

Bluzeczka do kostjumu, czy tylko spodniczki, rywalizuje szczęśliwie z całemi sukienkami i na przełomie zimy i wiosny zwycięża na całej linji.

Indywidualny dobór bluzeczek jest umiejętnością w swoim rodzaju, o czem zapominać nie wolno, jeżeli chcemy zasłużyć na miano prawdziwie eleganckich kobiet. Model koszulkowy jest bardzo odpowiedni dla figury szczupłej i młodzieńczej. Osoby o pełniejszych kształtach niechaj wybierają raczej bluzeczki o bardziej wypracowanych szczegółach. Szczególnie dobrze wysmuklają postać bluzeczki z zakładeczkami, biegnącemi prostopadle lub lekko skośnie. Również krój ze skosów daje efekty wyszczuplające. Bluzy dłuższe skracają sylwetkę, niechaj je więc noszą osoby wyższe. Dla pań o niższym wzroście radzimy bluzeczki sięgające tylko do pasa, względnie zapięcia spódniczki.

Wycięcie przy szyji utrzymuje się nadal okrągłe, dochodzące do samej szyji. Rękawy są przeważnie krótkie, nie dochodzące do łokcia. Malutkie kołnierzyki, zapięcie na rząd ozdobnych guzików, zgrabne krawatki, kolorowe wypustki, to dalsze szczegóły charakterystyczne wiosennych bluzeczek.

Materjały do ich wykonania, to przedewszystkiem jednobarwne woale czy jedwabne z najcieńszych gatunków, oraz organdi na bluzki koszulkowe. Wieczorem rozmaitość materjałów na bluzki jest nieograniczona, jakkolwiek pierwszeństwo zyskały modele z tafty lub fularu, inkrustowane tiulem w bardzo pomysłowy sposób. Lekkość takiej bluzeczki jest istotnie nieporównana, to też rywalizuje ona skutecznie z najstrojniejszemi bluzkami wieczorowemi z lamy czy barwnych brokatów.

Zet.

PRZEDWIOSENNE KOLEKCJE



Popołudniowa bluzeczka w odcieniu łososiowym, przybrana zakładeczkami.



Biała bluzeczka z crêpe satin, ozdobiona bogato wypukłym haftem.

Kasak z jedwabiu wzorzystego w paski. Kokarda i guziczki — to całe jego przybranie.



Granatowa tafta kombinowana z tiulem — to najładniejszy model bluzeczki.



Wieczorowy kasak z wielobarwnego jedwabiu w kwiaty, obramowanego gładkim jedwabiem.



WYBRAŃCY FORTUNY

Ci, na których losy padły w 42 i 43 Loterji Klasowej większe wygrane

Anna Szado, Franciszek Moskwa, Szarlota Grünspan, J. Adler, Leon Szulc, Leopold Włażewski, E. Majer, Stanisław Walczak, St. Zieliński, Włodzimierz i Henryk Hadupiakowie, Pola Grünberg, St. Bojmal, Sz. Erlich, J. Żółtowska, Rozenszpir i F. Zurach, Stanisław Andrzejewski, Bolesław Zaleski, Szczepan Piwowarek, Rozalja Wogacz, S. Percykier i P. Finger, M. Aronek, Anna Zemsz. Pola Milchtajch, S. Goldsztajn.



Anna Szado 1.000.000 — loterja 42-ga.



Franciszek Moskwa 1.000.000 — loterja 43-cia.



Szarlota Grünspan 1.000.000 — loterja 43-cia.



J. Adler 1.000.000 — loterja 43-cia.



Leon Szulc loterja 43-cia.



Leopold Włażewski loterja 43-cia.



E. Majer loterja 43-cia.



Stanisław Walczak loterja 43-cia.



St. Zieliński loterja 43-cia.



Włodzimierz i Henryk Hadupiakowie – loterja 43-cia



Pola Grünberg loterja 43-cia.



St. Bojmal loterja 42-ga.



Sz. Erlich loterja 42-ga.



J. Żółtowska loterja 42-ga.



Rozenszpir i F. Zurach loterja 42-ga.



Stanisław Andrzejewski loterja 42-ga.



Szczepan Piwowarek loterja 42-ga.



Bolesław Zaleski loterja 42-ga.



Rozalja Wogacz loterja 42-ga.



S. Percykier i P. Finger loterja 42-ga.



M. Aronek loterja 42-ga.



Anna Zemsz loterja 42-ga.



Pola Milchtajch loterja 42-ga.



S. Goldsztajn loterja 42-ga.

FILM

sztukowi

Nr. 8/758 ROK XVI
19 LUTEGO 1939 R.



MARY PARKER

artystka ekranó w amerykańskich.



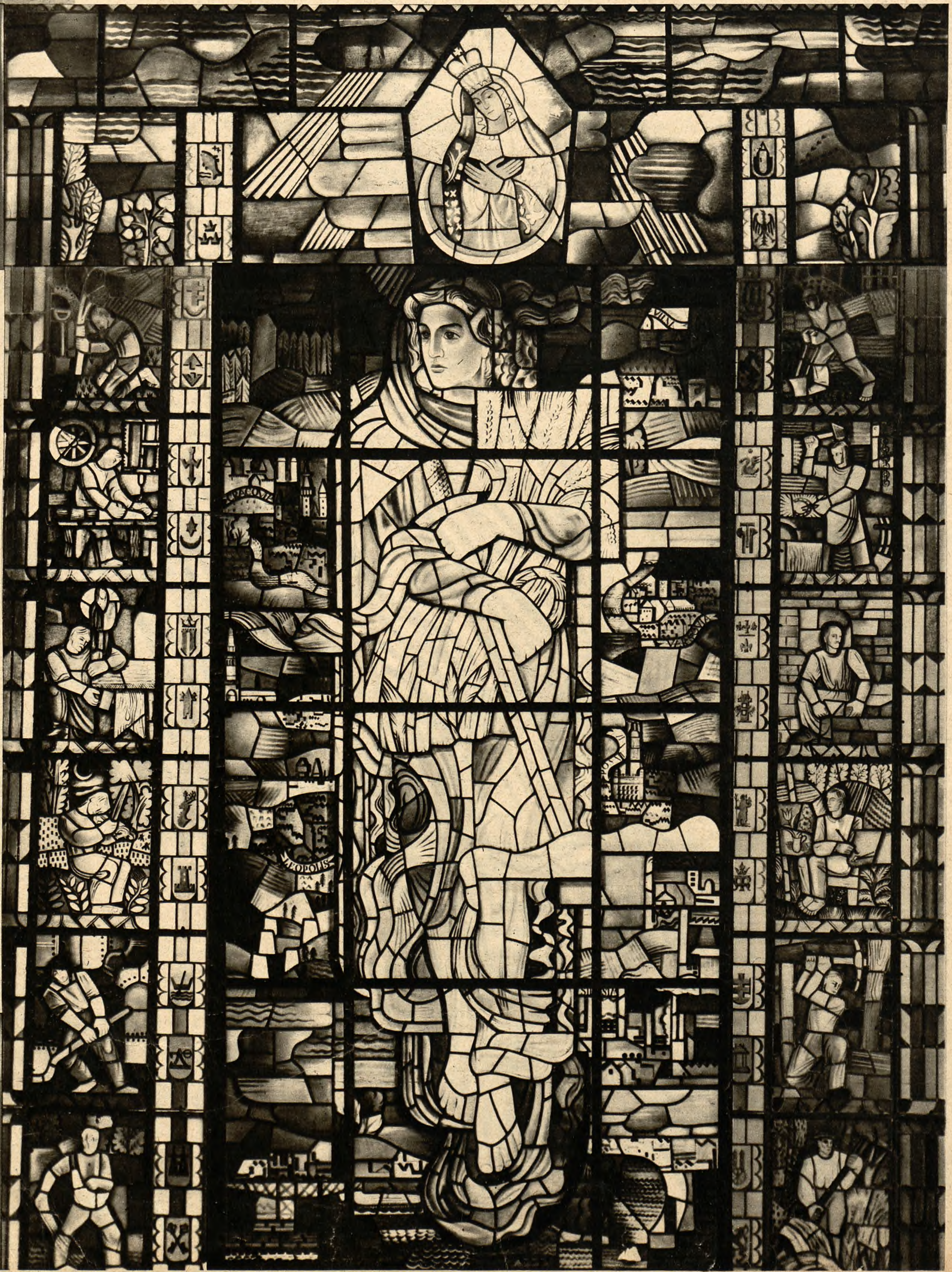
POLSKA PLASTYKA NA NOWOJORSKIEJ WYSTAWIE

Prof. Ksawery Dunikowski wykonał dla ozdoby frontonu pawilonu wystawowego pięknie skomponowaną w sztucznym granicie postać bohatera Ameryki i Polski, Kazimierza Pułaskiego. — Figura bohatera wysokości 2 i pół metrów, postawiona na cokole 2-metrowym, przedstawia bohatera w monumentalnym geście w czasie bitwy na polach Savannah. Dzieło to skomponowane szlachetnie, w zwartej, a pełnej ekspresji formie, spełni niewątpliwie swe artystyczne przeznaczenie.

Również szczęśliwie rozwiązał kompozycję olbrzymiego witrażu 4x7 m młody artysta-malarz warszawski M. Jurgielewicz. Witraż oświetlony sztucznie, tworzyć będzie ścianę dekoracyjną w polskim pawilonie reprezentacyjnym. Przedstawia postać żniwiarki, okoloną 3 kompozycjami i bordiurą, podzieloną na kwadratowe pola, w których autor z syntetycznym realizmem przedstawił rzemiosła polskie, oraz widoki miast, stylizowane uproszczonymi schematami. Kompozycja witrażu nawskróś oryginalna, drobiazgowo przemyślana w szczegółach, uwydatniających i podnoszących zalety materjału witrażowego. Niema w nim płaszczyzn przeźroczystych, lecz niemal każdy kawałek barwnego szkła przez bogate trawienie gra swą barwą, harmonijnie przesączając światło. W odważnym pomyśle Jurgielewicza linearność form harmonizuje z kolorystyczną gamą, nadając całemu dziełu charakter nowoczesnej, monumentalnej rytmicznej kompozycji, odbiegającej od średniowiecznej tradycji i wnoszącej zwycięsko nowe twórcze elementy w tą gałąź sztuki, która w Polsce rozwijać się może, dzięki istnieniu tak doświadczonych i sumiennych witrażowni, jak Żeleńscy w Krakowie.

mdd.

Prof. Ksawery Dunikowski: rzeźba 2 i pół metrowej wysokości, wykonana w sztucznym granicie, przedstawiająca bohatera Polski i Ameryki, Kazimierza Pułaskiego.



Witraż M. Jurgelewicza, wykonany w pracowni Żeleńskich w Krakowie.

Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowid"





JEAN GABIN

TRZY KREACJE JEAN GABINA



Deszcz. Śliski, błyszczący trotuar odbija sylwetki przechodniów. Szarych, bezbarwnych ludzi ulicy, na których nie zwraca się uwagi. Przyjrzyj się któremuś — nie spamiętasz tych rysów, w których niema nic ciekawego, nic, na czem oko mogłoby spocząć i oprzeć wzrok.

Mijają, przechodzą, znikają ci „nieważni“, bez wyrazu — nieznajomi. Są nieznani i nieciekawi. Są jeszcze jak ten deszcz — koniecznością, wypełniają trotuar w czas mgły, niepogody, tworzą bezbarwny tłum.

Bez względu na to, czy to będzie w Polsce, Anglji czy Francji. Czy to Jan, John czy Jean...

Takim właśnie człowiekiem jest na filmie Jean Gabin.

Męska choć nieciekawa, mądra, choć nieinteligentna twarz, twarda, w pewnym sensie uparta i oporna sylwetka — bez specjalnego uroku, bez elegancji. Ale pełna życia i hartu.

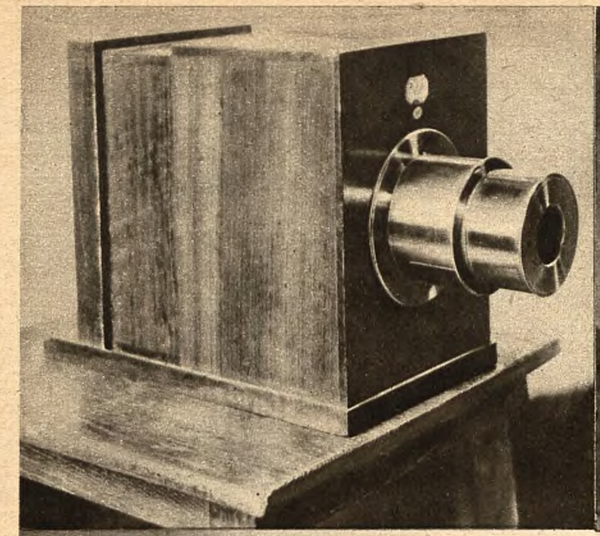
Takim, jakim się wydaje na ekranie, takim jest w życiu.

„Na dnie“ według Gorkija — to był pierwszy film Gabina, jako wielkiego aktora. Nie grał bowiem w dużych teatrach. Wprost z małego teatrzyku, wprost ze statystowania w filmie został gwiazdorem. Niesprawdzone wersje głoszą, że to zasługa jednej z licznych wielbicielek Gabina, który miał zawsze „szczęście“ do kobiet. Lubiły w nim widać tę skondensowaną bezbarwność, ten tępy, uparty pęd w walce o byt. Krępy, silny, kanciasty mężczyzna o milczących, wąskich wargach nie dał się zepsuć powodzeniem u kobiet. Dążył wytrwale do celu — chciał zrobić artystyczną karjerę...

Jean Gabin ma 34 lata. Jest w pełnym rozkwicie swego talentu, który teraz dopiero ma możność ukazania wszystkich swych możliwości. Ostatnie dwa filmy tego aktora świadczą też o jego stałym rozwoju. „Towarzysze Broni“ i „Ludzie we mgle“ — to filmy, w których Jean Gabin jest już gwiazdorem.

Jean Gabin odtwarza sylwetki ludzi ulicy, ludzi bez nazwisk, ludzi z tłumu. I w tem jest tem większa jego zasługa, że kreując takie postacie, umie z nich wydobyć czar, wdzięk, poezję. Potrafi z niewdzięcznej roli stworzyć arcydzieło. Uczy i uświadamia nas, że winniśmy się wstydzić, gdy w czas słoty i mgły, mijając bezbarwnych przechodniów, nie uświadamiamy sobie, że to przecież, tak samo jak i my... ludzie.

Zygmunt Sened.









STULECIE FOTOGRAFJI



1) Pierwszy aparat fotograficzny, skonstruowany przez Francuza Niepce'a.
Presse-Photo, Berlin.

2) Fotografja Adama Mickiewicza z r. 1853, wykonana metodą Daguerre'a.

3) Wędrowny fotograf z r. 1860, ze swym niezwykle skomplikowanym aparatem.

4) „Styl fotografowania" z roku 1860.
Kölnische Illustrierte Zeitung.

5) „On i ona" — z r. 1879.

6) „On i ona" — z r. 1929.

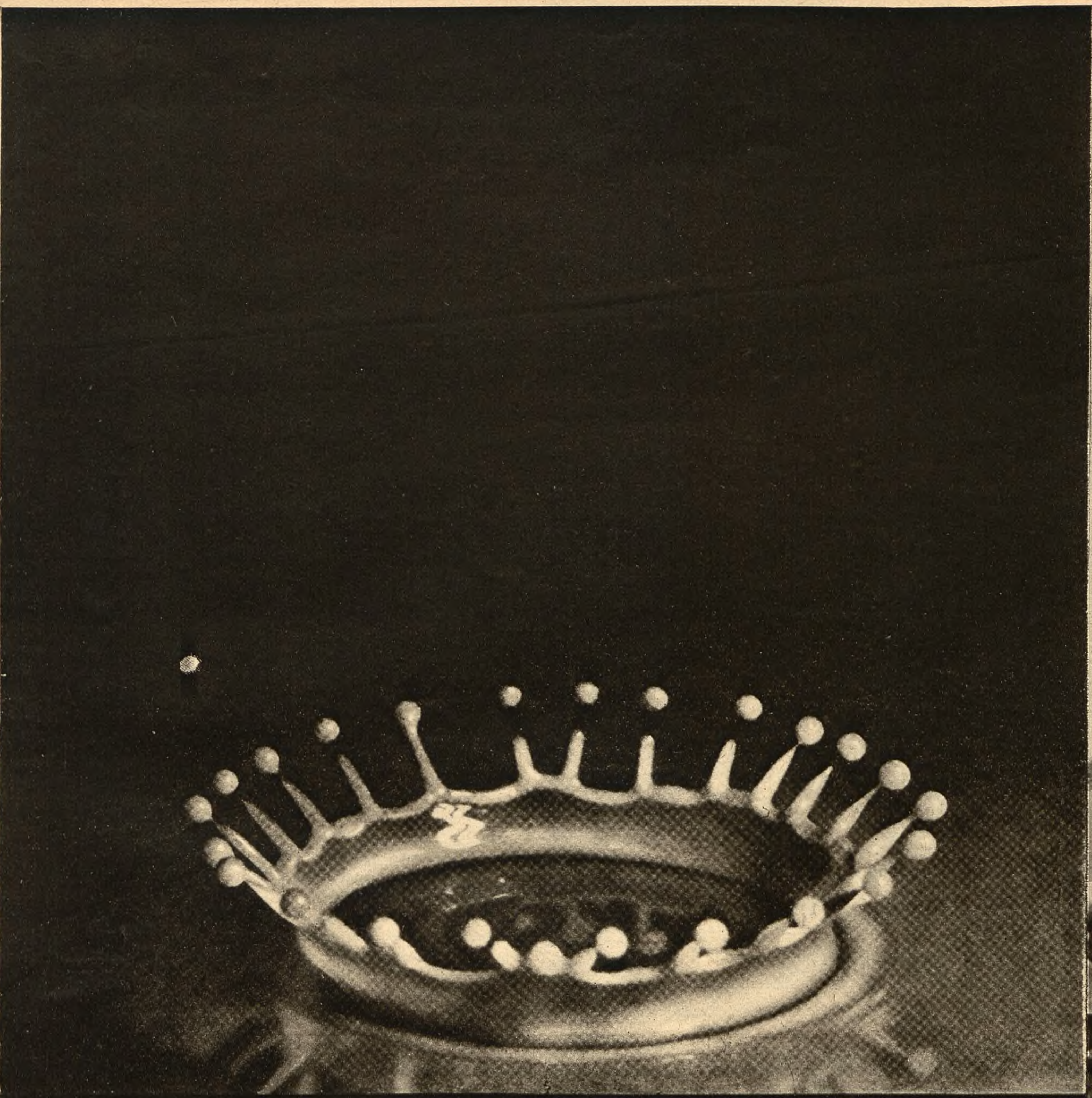
7) Fotoreporterzy XX-go wieku przy pracy.
The New York Times, Berlin.

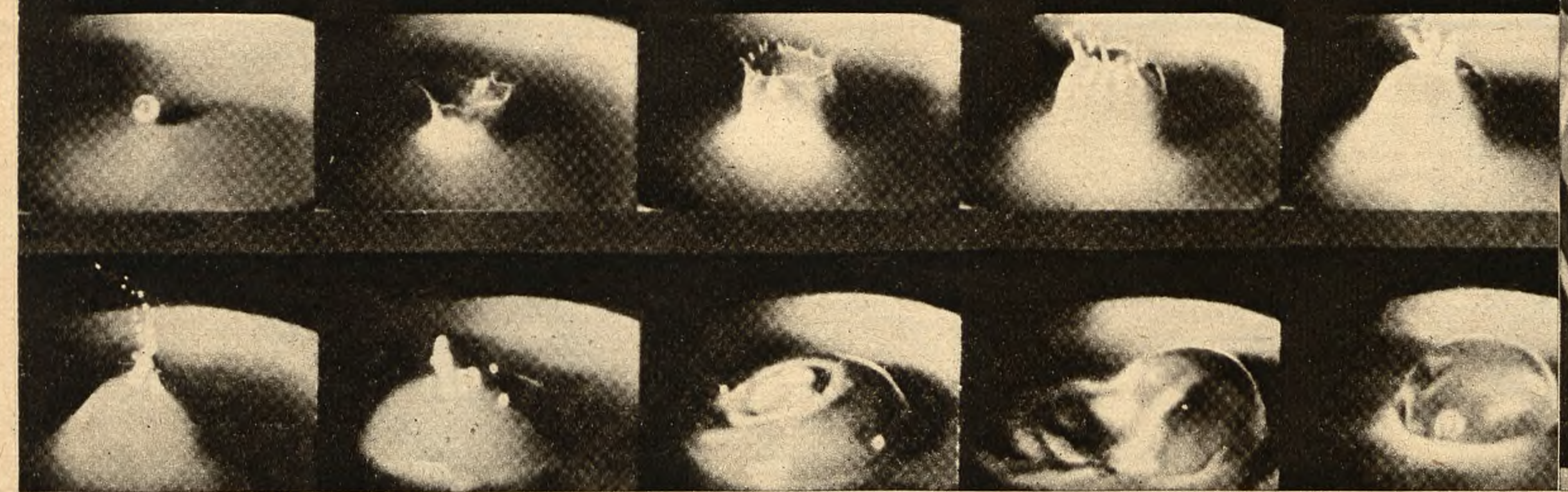
8) i 9) Padająca kropla mleka w poszczególnych swych fazach, uchwycona na taśmie eksperymentalnego filmu naukowego.
Fot. H. E. Edgerton, K. J. Germeshausen i H. E. Grier.

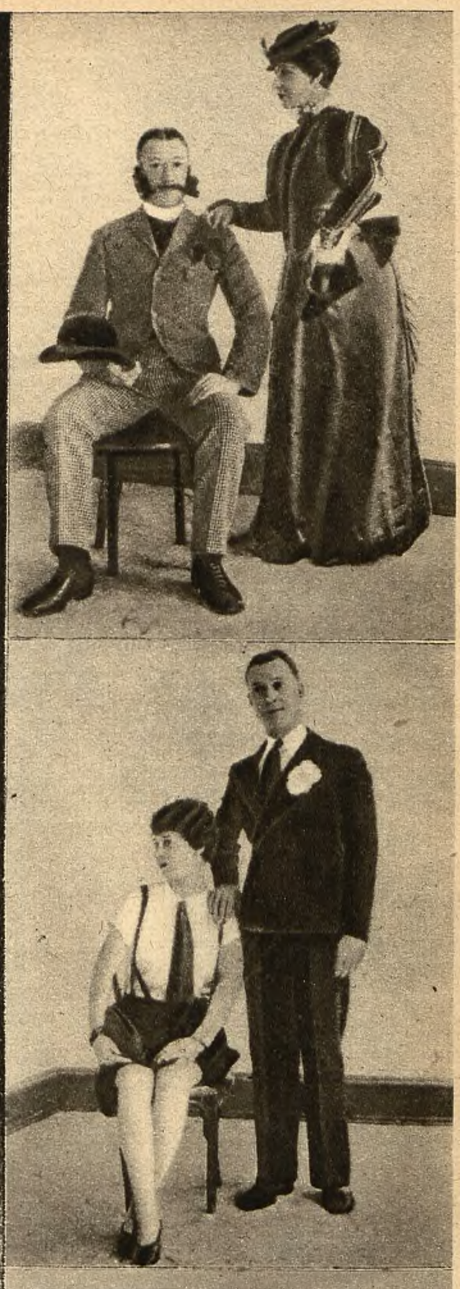
10) Artystyczne zdjęcie kwiatów.
Fot. J. Szwedo, Kraków.

11) Aparat fotograficzny dotrze wszędzie... Nad miejscem o trujących wyziewach.











Czy właściwie stulecie? Przecież już w r. 1500 pojawia się „camera obscura" Leonarda da Vinci — bez soczewki; w r. 1568 powstaje camera obscura z soczewką Włocha Barbaro, zaś w r. 1727 odkrywa niemiecki lekarz, Jan Henryk Schulze w mieście Halle, wrażliwość na światło soli srebra; kopjuje on w słońcu pismo na płycie, pokrytej proszkiem kredowym, przepojonym srebrem. Wreszcie Nicephore Nièpce pierwszy uzyskuje w camera obscura zdjęcia przedmiotów materjalnych. Jako materjału światłoczułego używał on rozczynu asfaltu w olejku lawendowym, którym pokrywał płyty metalowe. Zkolei Daguerre wpada w r. 1837 na prosty sposób otrzymywania przy pomocy światła trwałych obrazów. Odkrywa on mianowicie w czasie swych eksperymentów, że po naświetleniu doskonale wypolerowanej, pokrytej cieniutką warstwą srebra płyty miedzianej — którą poddało się działaniu pary jodu — powstaje na płycie niewidzialny obraz, dający się zkolei „wywołać" przez poddanie go działaniu pary żywego srebra. W tym samym 1837 r. inny Francuz, Talbot, zaznajamia świat z swą własną metodą **kopjowania** obrazów zapomocą światła. Jest to punkt zwrotny w postępie wynalazczości w tej dziedzinie i technika fotograficzna, dotychczas niezwykle prymitywna, wchodzi na nowe tory, rzucając podwaliny pod dzisiejszą nowoczesną fotografję. Wziąwszy to pod uwagę, co powiedzieliśmy wyżej — znów nasuwa się nam pytanie: dlaczego więc właściwie stulecie? Dlatego, ponieważ przedewszystkiem w r. 1839 — a więc w dwa lata po rewelacjach Talbota — użyto po raz pierwszy określenia „fotografja", a stało się to w marcu tegoż roku na odczycie o otrzymywaniu obrazów drogą „mechaniczną", wygłoszonym przez astronoma angielskiego, Johna Herschela w londyńskiem królewskiem Towarzystwie Naukowem. W parę zaś miesięcy później w dniu 19 sierpnia 1839 r. nastąpiło na uroczystem zebraniu francuskiej Akademji i w obecności członków francuskiego rządu oficjalnie uznanie naukowe nowej dziedziny wiedzy, która później w XX w. miała stać się fundamentem nowoczesnej **sztuki fotografiki**. Na tem posiedzeniu uczony fizyk francuski, Arago, wygłosił dokładne sprawozdanie o przebiegu procesów fotograficznych, wykrytych na podstawie doświadczeń pionierów fotografji, zwłaszcza zaś Nièpce'a i Daguerre'a. Przyjęcie przez Akademję wywodów Arago z entuzjazmem, było tem bardziej znamienne — że instytucja owa, niezwykle konserwatywna z natury, odnosiła się już od dłuższego czasu sceptycznie do poczynań wyżej wymienionych „wynalazców". Toteż położona przez nią niejako pieczęć pod wywodami sławnego fizyka stała się dla całego świata niezbitym dowodem doniosłości tej nowej gałęzi nauki. Dwudziesty wiek ogląda już wspaniały jej rozkwit aż do fotografji barwnej włącznie, nie mówiąc już o filmie, a zwłaszcza filmie kolorowym — szacownem potomstwie uprzedniej, prymitywnej sztuki „otrzymywania obrazów drogą mechaniczną".

ac.



Mary Carlisle, jedna z czołowych artystek amerykańskiego ekranu.

„NANON"



Erna Sack i Johannes Heesters w filmie p. t. „Nanon".
Fot. „Warsz. KINEMATOGRAFICZNA S. A."

W Warszawie wyświetlany jest od kilku dni niezmiernie wartościowy film p. t. „NANON". Jest to film o rozweselającej akcji, pełni piosenek i rozrzutnem bogactwie muzyki, w którym święci triumfy sławna śpiewaczka koloraturowa, słowik sceny i ekranu ERNA SACK. Godnym jej partnerem jest tenor królewskiej opery holenderskiej Johannes Heesters, kilkakrotny partner Marty Eggerth-Kiepurowej.

Dwa ciekawe filmy, które wkrótce ujrzymy



„WŁADCZYNI". — Będzie to obraz biograficzny z życia królowej Wiktorji z Anną Neagle i Adolfem Wohlbrückiem w rolach głównych. — Na zdjęciu obok scena z „Władczyni", w której królowa Wiktorja w towarzystwie swego małżonka i następcy tronu odwiedza rannych podczas kampanji krymskiej.
Fot. „R. K. O. Radio-Films".



„PANIEŃSKIE SZALEŃSTWO". W tym obrazie znów ujrzymy jedną z najlepszych aktorek amerykańskiego ekranu — Barbarę Stanwyck (na zdjęciu).
Fot. „R. K. O. Radio-Films".

SENSACJA EKRANÓW POLSKICH



Jest nią przebojowa komedja amerykańska p. t. „Przygoda we dwoje“ — w której główne role grają Virginia Bruce i Fryderyk March. Ten ostatni gra rolę wielkiego reportera amerykańskiego, który w pogoni za sensacją poznaje ekscentryczną miljonerkę amerykańską i zakochuje się w niej. Film, produkcji United Artists, eksploatuje w Polsce National Film Corporation. Fot. „National Film Corp“.

NOWY BATALISTYCZNY FILM EROLLA FLYNNA



Przed atakiem na śmierć i życie...
Fot. „WARNER BROS“

Errol Flynn jest aktorem wszechstronnym. Czy to w roli średniowiecznego pirata Blooda, czy bohaterskiego dowódcy szwadronu lekkiej brygady, czy jako legendarny Robin Hood, czy wreszcie w roli zawadjackiego współczesnego awanturnika-dżentelmena (w filmie „Nieustraszony“, który wkrótce w Polsce ujrzymy), jest Errol Flynn niezrównany i bez konkurencji. Jak się dowiadujemy, po „Nieustraszonym“ (gdzie partnerką „króla aktorów i aktora królów“ jest Olivia de Havilland) — Flynn wystąpił w nowem, na wielką zrealizowanem skalę arcydziele „Dawn Patrol“ („Patrol Bohaterów“). Obraz ten — podobno najbardziej atrakcyjny z wszystkich dotychczasowych filmów Flynna— obfituje w niebywałe sceny bohatersko-batalistyczne. Na zdjęciu Errol Flynn i Basil Rathbone w jednej ze scen „Patrolu Bohaterów“, omawiający plan szaleńczego ataku, który obu oficerów okrył nieśmiertelną chwałą.

Z TEATRU KRAKOWSKIEGO

Teatr Miejski im. J. Słowackiego w Krakowie zapoznał polskie społeczeństwo z głośną nowością młodej włoskiej spółki autorskiej: Bruno Corra i Giuseppe Achille, p. t. „Miłość będzie naszym wynalazkiem“. Jest to zręcznie i miło napisana komedja, która odzwierciedla tendencje, panujące w współczesnej włoskiej dramaturgji, mającej dawać obraz życia pod panowaniem faszyzmu, jak również spełniać cele wychowawcze. Ideą wspomnianej komedji jest pochwała życia rodzinnego, rozwagi i solidności.

Sztukę przygotował reżysersko Józef Karbowski, główną zaś rolę żeńską odtwarza Zofja Jaroszewska, która dała jeszcze jedną doskonałą kreację. Obok niej na czoło wykonawców wysuwają się Janina Jabłonowska, J. Wernicz, J. Ziejewski, J. Karbowski, W. Nowakowski, K. Opaliński.



Scena z wyżej omawianej sztuki w interpretacji pp. Jaroszewskiej i Nowakowskiego.
Ag. Fot. „Światowid“.

FRANCISZKA GAAL ZNOWU U NAS!



Artystkę tę widzimy w jej nowym amerykańskim obrazie filmowym p. t. „Miodowy miesiąc“, który się już ukazał w Polsce. Tym razem jest to komedja, a partnerem świetnej artystki jest Bing Crosby. Fot. „PARAMOUNT“.

„IWETA“



Ruth Hellberg i Albert Matterstock, główni odtwórcy najnowszego filmu Tobisu p. t. „Iweta“ — według znanej noweli Maupassanta. *Fot. „POLSKI TOBIS“*

Rzecz dzieje się w Paryżu w 1883 r. Saval, bogaty przemysłowiec wprowadza swego młodego przyjaciela Servigny'ego do domu niejakiej hrabiny Obardi, kobiety lekkiego prowadzenia. Hrabina jest przyjaciółką Savala. W domu jej bywa półświatek. Podejrzani cudzoziemcy, olśniewający nieistniejącymi tytułami, piękne kobiety szukające okazji do przelotnych romansów. I oto na tem bagnie wyrósł piękny kwiat. Iweta, córka hrabiny Obardi, wcielenie czaru i niewinności.

Iweta wróciła do domu z pensji i nie podejrzewa, że matka jej prowadzi dwuznaczny tryb życia. Servigny zakochuje się w Iwecie, mimo cynicznych uwag i rad Savala. Saval stara się go przekonać, że Iweta, córka „takiej“ matki nie może być inna. Że małżeństwo z nią odbierze mu pozycję towarzyską, że najlepiej zrobić z tej uroczej dziewczyny kochankę. Servigny uczciwy i naprawdę kochający Iwetę waha się. Ale sam los idzie na rękę Savalowi. W swej dziewczęcej naiwności Iweta przychodzi do Servigny'ego prosić go o pieniądze. Servigny przekonany, że Iweta jest z gruntu zła i rozgoryczony zawodem, wyjaśnia jej brutalnie, że ją kocha, ale o małżeństwie mowy być nie może. Oświadczenie to niczem grom uderza w spokojne życie Iwety. Zaczyna się czegoś domyślać, ale jeszcze nie rozumie. Wreszcie dowiaduje się prawdy: widzi swoją matkę w objęciach Savala.

Na drugi dzień w dramatycznej scenie „hrabina“ oświadcza córce, że jest przyjaciółką Savala. Że prowadzi takie życie, by jej, Iwecie oszczędzić trosk i biedy, by jej zapewnić szczęśliwą przyszłość. Iweta postanawia popełnić samobójstwo. I kiedy w salonie goście jej matki opowiadają cyniczne dowcipy i śpiewają wyuzdane piosenki, Iweta w swym pokoiku zasypia pod działaniem chloroformu. Całe dotychczasowe życie przewija się przed nią w tej chwili, która omal nie staje się dla niej ostatnią...

Ale los chce inaczej. Matka i Servigny, zaniepokojeni długą nieobecnością dziewczyny, dostają się do jej pokoju. Iweta wraca do życia. A Servigny znajduje list pożegnalny Iwety. Ten list wyjaśnia mu wszystko. Jego ukochana dziewczyna jest czystą, brud życia nie dotknął jej jeszcze. Dzieci nie mogą odpowiadać za winy rodziców. Servigny poślubi Iwetę.

KTO POPULARNIEJSZY?

Dorocznym zwyczajem urządzają obecnie Amerykanie ankiety na temat: jakie gwiazdy filmowe są najpopularniejsze.

Dwie listy ogłoszone przez pisma: Box Office i Variety zasługują na większą uwagę z tej choćby racji, że mając światowy zasięg uwzględniają gusta całej kuli ziemskiej.

„Box Office“, opierając się na wynikach finansowych filmów z poszczególnymi aktorami, ogłosiło listę, na której pierwsze trzy miejsca zajmują mężczyźni — po raz pierwszy od długich lat.

Pierwsze miejsce zajął Spencer Tracy, bohater „San Francisko“, „Bohaterów Morza“, „Modelki“, „Życia Ulicy“ i niewyświetlanego u nas jeszcze filmu „Miasto chłopców“.

Drugie miejsce przypadło ulubieńcowi kobiet — Clarkowi Gable. Ostatnio widzieliśmy go w filmach: „Brawura“, „Dwaj Rywale“. Jego najnowszym filmem będzie „Idiot's Delight“ z Normą Shearer w kobiecej roli. Reżyseruje Clarence Brown.

Trzecie miejsce zajął szesnastoletni **Mickey Rooney**, genjalny, młodziutki aktor, o talencie, jakiego jeszcze chyba nie było w filmie. Jego kreacje w filmach z cyklu „Sędzia Hardy“ oraz role w „Bohaterach Morza“, a obecnie w „Ludzkich Sercach“ i w „Mieście Chłopców“ predystynują go na pierwsze miejsce w przyszłym roku. Oczywiście, o ile Spencer Tracy i Clark Gable nie będą mieli nic przeciwko temu.

Następnie idą kobiety, którym przewodzą Myrna Loy i Jeanette MacDonald. Na liście tej niema nazwisk Normy Shearer ani Grety Garbo, gdyż Garbo wystąpiła tylko w jednym filmie („Pani Walewska“), podobnie Norma Shearer stworzyła tylko jedną kreację jako Marja Antonina.

„Variety“ nie liczy się z temi objekcjami. Typuje aktorów w kolejności następującej: Pierwszy — Clark Gable, druga — Greta Garbo.



Mickey Rooney w filmie p. t. „Wiosenne porywy“! Będzie to obraz z cyklu: „Rodzina sędziego Hardy“.
Fot. „METRO GOLDWYN MAYER“.



SZWAJCARZY, NAJWIERNIEJSZA GWARDJA PAPIESKA

KUPON Nr. 8 upoważniający do

POLSKI ARTYSTA Z BRUKSELI W POZNANIU



Mieczysław Rakowski, artysta - malarz, stale osiadły w Brukseli, bawi od dłuższego czasu w Poznaniu, skąd urządza wypady artystyczne i dokonuje licznych szkiców do serji obrazów, które następnie zamierza wystawić w Belgji i Holandji. Na zdjęciu Rakowski maluje fragment Starego Rynku w Poznaniu.

Foto Alejnik, Poznań.

PRZED WYJAZDEM DO AMERYKI





Któż z nas nie słyszał w Radju, względnie nie oglądał na scenie coraz bardziej popularnego ostatnio u nas artystę scen nowojorskiego Broadway'u — Polaka, Czesława Sager-Czaję — doskonałego interpretatora tak pod względem aktorskim, jak i wokalnym typowych piosenek amerykańskich, a zwłaszcza pieśni murzyńskich, wykonywanych z pełnem zrozumieniem i trafnem ujęciem swoistego murzyńskiego folkloru. Czesław Czaja, o którym nie pierwszy raz piszemy na łamach naszego tygodnika, przywędrował do nas z za Oceanu przed kilkoma laty, kierowany pragnieniem poznania „Starego Kraju", znanego mu jedynie z opowiadań rodziców-emigrantów. Artysta jest urodzonym Nowojorczykiem i właśnie przed kilkoma laty zawitawszy do Polski — rozpoczął z zapałem zaznajamiać się z polską kulturą i historją. W zadziwiająco szybki sposób, wychowany już w typowo amerykańskiem środowisku, opanował całkowicie język polski, co było koniecznym wstępem do możliwości wystąpienia na polskiej estradzie. Ostatnio słyszeliśmy go w Radjo, niedawno zaś oglądaliśmy artystę na estradzie w krakowskiej Sali Saskiej. Czesław Sager-Czaja zamierza obecnie objechać w artystycznem tournée całą Polskę, potem zaś wsiądzie na statek, by powrócić na amerykańską ziemię. Miejmy nadzieję, że o Polsce nie zapomni i że znów niezadługo będziemy go mogli oglądać u siebie. Powyżej na lewo Czesław Czaja „po cywilnemu" — na prawo w jednej ze swych ról amerykańskich. **c.**

Tor łyżwiarski.

SZARADA.

(Ułożył: Władysław Smoła — Czortków).

Tor łyżwiarski... Z oddali patrzy dumnie Giewont
i sznur tatrzańskich grzbietów wysrebrza dal śniegiem —
wiatr szemrze i coś baje ośnieżonym drzewom,
które się wokół Krokwi rozsiadły szeregiem.

Od **czwór-szóstego** płyną jakieś swojskie dźwięki,
jakaś **wspak czwarta-pierwsza** — to góralska nuta —
taka znana melodja zbójnickiej piosenki:
rzewna i zamaszysta, legendą zasnuta.

Głośno huknie Janosik — to znowu Sabała
wygrywa **sześć** gęśliczkach, aż drzewa zawodzą
i **dwa** się, że legenda z popiołów powstała
i ci, którzy umarli, na nowo się rodzą.

Śpiewają i tańcują znowu z **sześć-piątymi**
i wspinają się śmiało po urwiskach skalnych —
czas **pięć-raz.** Trzeba wracać. Giewont groźnie dymi.
I nagle pękła cisza — w górach zawył halny.

Wiatr rozwiał nagle wszystko — wspomnień czar i urok —
cisza **raz-czwór-piątemi** powoli przepływa.
Szalona **pierwsza-druga** zaczyna się górą —
narty — narty i narty — to rozkosz prawdziwa...

Tor łyżwiarski... A **sześć** nim mistrzowska **trzy-czwarta**
płynie po **siódmym-ósmym.** Świat się w głowie kręci.
Taka **sześć-ósma-pierwsza** cierpliwości warta —
rodzeństwo Kalusowie będą triumfy święcić...

Za rozwiązanie powyższej szarady, redakcja „Światowida" przeznacza

t r z y   n a g r o d y.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida".

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 25 lutego 1939 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 5.

SZARADA: Złocienie.

KONIKÓWKA:

„Młodości, podaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajską dziedzinę ułudy,
Kędy zapał tworzy cudy,
Nowości potrząsa kwiatem
I obleka nadzieję w złote malowidła!

Mickiewicz: Oda do młodości.

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 5 nadesłali:

Iga i Bete, Zakopane; Edward Klawe, Jedlnia; Antonina Grodecka, Warszawa; Czesław Cichoń, Katowice; „Azalja", Warszawa; Antonina Grelanka, Warszawa; Jędrzej Ptasiński, Piotrowice; Hilary Kaszewski, Grudziądz; Halina Mąkowska, Łódź; Władysław Stańczek, Grudziądz; Mieczysław Karaś, Wyszków; Kazimierz T. Szymonowicz, Czerniowce; Krystyna Wróblowa, Warszawa; Kazimierz Hanus, Nadwórna; H. Krykówna, Ustroń; Mariola, Radomsko; Marja Słabęcka, Gniezno; A. Loeglerowa, Lwów; Marja Piechurowska, Łódź; Janina Łabęcka, Katowice; Mieczysław Kowalczyk, Nowy Sącz; Anna Ulicka, Lublin; Hanka Ziemska, Lublin; Fr. Kocur, Chybie; Stanisław Kaźmierczak, Łódź; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; Eryka Grytowa, Orzesze; Irena Oppeln Bronikowska, Łódź; Wiktor Zięba, Kraków; Michał Wojs, Brzesko; Eugenjusz Dowmanowicz, Lwów; K. Tylek, Wola Duchacka; Ryszard Bietkowski, Kolonja Wileńska; Krystyna Kruszkówna, Bydgoszcz; Mieczysław Rydel, Łódź; Zdzisław Kulicki, Skarżysko-Kam.; Hanna Haniszewska, Galew; Romana Włodarczykowa, Ozorków; Zdzisław Fabrycy, Poznań; Michał Leonowicz, Kraków; Ryszard Cudny, Wołomin; Marja Peterkowa, Kraków; Konstanty Rostafiński, Warszawa; Alojzy Chudziński, Poznań; Krystyn Jerzy Zieliński, Mysłowice; Wojciech Jan Zieliński; Stanisław Smorawski, Sobieseki; mgr. Edward Bankiewicz, Świecie; Wiktor Polak, Świętochłowice; Z. Ulecka, Warszawa; Józef Gogolewski, Krotoszyn; Zofja Uznańska, Dąbrowa; Franciszek Ksawery Początek, Olesno Helena Celewiczowa, Stary Sącz; Zofja Frydrychowiczowa, Włochy; Eugenjusz Chodkowski, Warszawa; Zofja Tomasikowa, Warszawa; Marja Orchinówna, Bielsk-Podlaski; Leon Szeja, Chropaczów; Stanisław Stępień, Warszawa; Danuta i Jerzy Turkowscy, Wilno; Ignacy Kaufman, Tomaszów Maz.; Jadwiga Strudtówna, Łęczyca; Felicja Augspachówna, Tomaszów Maz.; W. Hahorkiewicz, Skawina; Izabela Woźniakówna, Gorlice; Józef Feifer, Częstochowa; L. S., Rzeszów; Antoni Mieczkowski, Wilno; Joanna Dyńska, Dubno; Czesław Klemens, Nadwórna; Włodzimierz Podolak, Lwów; Marjan Feduszka, Stanisławów; Janina Stachurówna, Katowice; Haneczka Guzecka, Lwów; Michał Guzecki, Lwów Baśka Drejerówna, Bydgoszcz; Emilja Wolańska, Bydgoszcz; Marja Piaszczyńska, Łomża; mgr. J. Zamojre, Tarnobrzeg; Bronisław Tomaszewski, Kowel; Alina Olbrychtówna, Warszawa; Teofil Sobecki, Poznań; Aniela Szwajs, Warszawa; Bronisława Wawrzynkowska, Łódź; mgr. Michał Król, Jasło; Antoni Okoński, Czeladź; Jerzy Łopatto, Lwów; Czesław Błażejewski, Ząbki; H. Śliwińska, Krotoszyn; Zbych Jagaciak, Poznań; Janina Obertyńska, Nowosiółki Gościnne; Zofja Szczepaniak, Poznań; Kazimierz Olszewski, Chodzież; Marja Dekowa, Trembowla; Zbyszek Zakrzewski, Zakopane; Władysława Drwotówna, Białystok; mgr. Józef Czołba, Toruń; Szymon Męcner, Katowice; R. Massalski, Wilno; Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Olesko; Hilary Buteński, Grodno; Zbigniew Zapiór, Kraków; inż. Edward Güntner, Gdynia; Jan Kierepka, Buszanów; Róża Kowalska, Skoczów; Marja Korytkowa, Lwów; Eug. Kowalski, Piwniczna; Zofja Andrebachówna, Łódź; Adam Hejmowski, Poznań; Katarzyna Pająkowa, Targanica; Danuta Fischbachówna, Września; Andrzej Kopeć, Warszawa; Jerzy Oracki, Warszawa; Urbańska Marja Kalina, Międzyrzec Podlaski; Zbigniew Korbel, Zakopane; Giga Reymontówna, Olkusz; Jan Drzewiecki, Warszawa; Hilary Kaszewski, Grudziądz; Witold Cieciński, Poznań; A. Bekerówna, Biała Krak.; Tadeusz Ścisłowski, Skępe; **inż. Wł. Nowiński, Anin (zł 20.—);** D. Stuchewska, Sosnowiec; Zdzisław Wiatr, SkarżyskoKam.; Stefan Pernal, Kielce; „Zefirek"; „A. B. C."; „Bil. 10457"; Józef Wiatr, Skarżysko-Kam.; Michalina Wiatrowa, Skarżysko-Kam.; Halina Rembertowska, Krościenko; Tadeusz Jabłoński, Jaremcze; mgr. Marjan Pogonowski, Lwów; Ludwika Mendelowska, Krosno; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Adam Piler, Kraków; Ferdynand Zys, Łódź; Zdz. Sado, Żyrardów; Bronisław Szymoński, Wilno; Kazimierz Bankowski, Warszawa; Elwira Weber, Warszawa; Janina Janystowa, Łódź; Ewa Gromczakiewicz, Stryj; Stefan Szewczyk, Rudnik; Tadeusz Błażyński, Czortków; S. Rebhun, Lubaczów; Zbigniew Lombarski, Radom; X. X., Otwock; Wacław Ziemba, Zurych; Fela Hauserowa, Nowy Targ; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Mira Lilpopowa, Włochy; Władysław Dubrawski, Warszawa; Mieczysław Dziubiński, Chorościec; Marja Strubel, Warszawa; Władysław Bożeńko, Stanisławów; Kasyno, Komarno; Bazyli Zoryn, Łochów; Edward Schorzewski, Warszawa; ppor. Zbigniew Zajączkiewicz, Wilno; Kazimiera Ćwiertniakówna, Zakopane; Halina Stępieniówna, Włocławek; Franciszek Podlak, Ostrzeszów; Marja Zimoszówna, Gdynia; Stefanja Niszyk, Warszawa; A. Wadowski, Poznań; Janina Kuglerówna, Ochojec; Zygmunt Ptak, Częstochowa; Celina Murawska, Rawa Ruska; Leszek Kowalewski, Warszawa; Mieczysław Dubas, Wągrowice; Ignacy Wójcik, Częstochowa; sierż. Józef Biernat, Orłowa; E. Jasinkowicz, Ostrowiec; Stefanja Drozdówna, Biała Krak.; Jasiek Wadowski, Bydgoszcz; Henryk Rajchman, Milanówek; Jadwiga Smołuchówna, Mydlniki; Stanisław Krajewski, Kielce; Wiktor Schmidt, Łódź; Eryk Unverricht, Pawłów; Karolina Soszyńska, Chrzanów; H. Langerówna, Nowy Targ; Józef Mieszczak, Głowno; Gabrjela Żeromska, Wyszków; Olga Kondratiuk, Toruń; Zbigniew Kahl, Łódź; Wanda Boskiewiczówna, Warszawa; Monika Motylewiczówna, Biała Krakowska; Władysław Opaliński, Wilno; Józef Górczyński, Wyszków; Marja Ogorzałowa, Nowy Targ; Cecylja Opara, Częstochowa; Hanka Jurkowska, Lwów; ppor. Wala Artur, Tychy; Juljan Janik, Węgierska Górka; ppor. Mieczysław Drewicz, Oświęcim; Alfred Popławski, Chrzanów; Adam Głąb, Jaworzno; Andrzej Szczepańczyk, Równe; Marjan Wiszniewski, Łuck; M. Przybylska, Kraków; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Marna Jurczykówna, Pszów; E. Olearska, Radomsko; Jerzy Farner, Warszawa; Stanisław Żółkoś, Krosno; por. Józef Matusiak, Lida; Kużejska Urszula, Jeziorsko; Jan Sobota, Miechów; Marja Majewska, Krzemieniec; Stanisław Goladza, Kraków; Marja Chachlowska, Kraków; Zofja Brodówna, Kraków; **Jarosław Kowalczyk, Czempiń (zł 10.—);** Sławomir Dramowicz, Mołodeczno; Włodzimierz Wojtkielewicz, Lwów; por. Bronisław Zarembiński, Stanisławów; Emil Flisowski, Lwów; Feliks Łypaczewski, Radom; Z. Jachimowska, Warszawa; Józef Stefan Suliński, Włochy; M. Maniecka, Brzesko; „Azalja", Warszawa; Janina Monkowa, Radom; Wanda Sosenkowa, Kraków; Jadwiga Gustekowa, Sambor; Zofja Lasocka, Warszawa; Wojciech Dutka, Rajsko; Jadwiga Huzówna, Kielce; Roman Gomuła, Gorlice; Jan Niedzielski, Warszawa; Siwińska, Gniezno; F. Zyburtowicz, Rembertów; Roman Dziubiński, Warszawa; Stanisław Grabowski, Płock; Barbara Mizgalska, Warszawa; Halina Bacciarelli, Rydzewo; Stachura Głowacka; Zygmunt Szwarc, Częstochowa; Karol Głowacz, Bieżanów; Janusz Krecz., Warszawa; Jan Janiszewski, Łomża; Wojciech Banaszkiewicz, Równe; Jerzy Sanctra, Katowice; Franciszek Gruszka, Kozy; Jan Runiewicz, Zambrów; Stanisław Jagodziński, Łódź; Anatoljusz Tyrluk, Otwock; Zdzisław Janusz Tyszkiewicz, Poznań; Eugenjusz Babik, Lwów; Tadeusz Cieszewski, Wilno; F. Feimerowa, Częstochowa; Roman Jaworski, Warszawa; Stanisława Wysocka, Wadowice; Zdzisław Talarczyk, Warszawa; Janina Czepowiczówna, Kraków; Janina Stachnikowa, Szczekociny; Stefan Bąkowski, Kraków; Jadwiga Czepielkiewiczowa, Wołomin; Michał Stich, Kraków; Tadeusz Demczyk, Warszawa; Ludwik Zalewski, Lwów; ppor. Alfred Nowakowski, Wilno; Marja Leytnerówna, Warszawa; Maryla Smendowa, Lwów; Maryla Dembińska, Lwów; Bronisław Ertel, Lwów; Włodzimierz Bryćko, Wilanów; Cecylja Suska, Warszawa; pchor. Tadeusz Stępień, Warszawa; Janina Nawrotówna, Myszków; „Hala", Warszawa; Mieczysław Preizner, Wawer; Jan Deny, Katowice; Leon Szeja, Chropaczów; Helena Krysińska, Ciecieszyn; Iga Kraśniakówna, Kraków; Roman Tadeusz Gerlach, Nowy Sącz; Eligjusz Domański, Mława; M. Markusfeld, Warszawa; Hanna Buczyńska, Siedlce; Marzena Piotrowska, Warszawa; Jerzy Łopatto, Lwów; Windreych, Stnisławów; Józef Ossowski, Bydgoszcz; Zofja Szewczyk, Krynica; Amelja Wierzejska,, Rabka; Jan Swoboda Rydułtowy; Sabina Kamińska, Warszawa; Aleksy Wachowski, Warszawa; Apolonja Deszcz, Katowice; **ppor. Ludwik Miluski, Białystok (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—31 III 1939 r.);** Sława Petkowiczowa, Grodno; Stanisław Mielcarek, Biała Podlaska; Hilary Buteński, Grodno; Leon Tilleman, Borysław; Anna Higersberger, Bydgoszcz; ppor. Aleksander Paszkowski, Kraków; Zofja Fontanówna, Warszawa; por. Włodz. Dzięciolewski, Bydgoszcz; „Efros", Warszawa; kpt. Wiktor Lorenczuk, Brzeżany; Halina Lutrowicz, Brzeżany; mgr. Alfred Zimmermann, Stryj; Halina Suchecka, Kowel; Leokadja Kuźmowiczowa, Gdynia; Marjan Jagusiński, Kraków; I. Krajewski, Włodzimierz; Stanisława Drabczyńska, Siemianowice; D. Ściborówna Stefanik, Łochów; Rudolf Kubik, Chorzów.

Nagrody otrzymali pp. inż. Wł. Nowiński, Anin (zł 20.—), Jarosław Kowalczyk, Czempiń (zł 10.—), oraz ppor. Ludwik Miluski, Białystok, Kapralska 3/II (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—31 marca 1939 r.).

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA: MARJAN DĄBROWSKI
REDAKTOR: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY: ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW, WIELOPOLE 1 (PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2, PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2

— Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki. — Miejsce wydania: Kraków, Wielopole 1.



Z KAPLICY SYKSTYŃSKIEJ

Fragment fresku Michała Anioła, przedstawiającego stworzenie Adama i Ewy, z kaplicy S
styńskiej w Rzymie, gdzie prowizorycznie złożono zwłoki zmarłego Papieża Piusa XI. i gdzie